M.E.A.T.

Słoń

Ściągam tańcem deszczu z nieba grad satelit
Mój chory flow wbija się w twoją czaszkę jak indiański tomahawk
Na twarzach wojenne barwy, ja kolekcjonuję skalpy tak jakbym był Komanczem
Znaki dymne puszczamy dzisiaj to ścierwo do nieba
Jeszcze bijące serce wysoko jak indiański kapłan składający hołd bogom
Mam na ciele wycięte słowa ich przepowiedni
Znam prastare klątwy Indian, mów mi Graham Masterton
A my ściągamy skalp z powierzchni całych twoich pleców

Tu gdzie kominy fabryk rosną jak grzyby po deszczu
A woda z kranu w szklance smakuje rdzą
Stres jest wszechobecny niczym sadza w powietrzu
A ja w drodze po swoje wspinam się na górę zwłok
Wujek Słoń wśród bladych twarzy niczym ściany bloków
Wielki Brat patrzy na nas milionami szklanych oczu
Mój głos zrywa dachy z domów, to generał armii orków
Nie jesteś w stanie mnie zabić, tak jak wiary w starych bogów
W ręku wojenny topór niosę, nie chcę żyć na klęczkach
Nie słucham chujowych rapsów i tego, co rząd zapewnia
Wokół jebana pandemia, osiedlowa preria
Szkieły patrolują wszystkie dzielnice jak Wehrmacht
Tu musisz zapieprzać, o swoje bić niczym Kliczko
By nie skończyć tak jak generał Custer pod Little Bighorn
Chcę na chillu liczyć kwit ziom i osiągnąć spokój ducha
Nim zostawię po sobie karton płyt i odór trupa
Ta skurwiała korona równo beszta nas wszystkich
Odwołane pogrzeby, śluby, koncerty, bar micwy
Nadal ambicji mi nie brak, więc mam na bani masę spraw
Jestem wciąż dla pasożytów ATM, AFK
Moją gadkę sprawdź, niezmiennie bezczelnie se lecę
Przy moich buffach te moby ściemniają, że są NPC
Życie to RPG, FPS, na PVP wbijam expa
Mam takie kryty, że bossom ponownie mina dziś zrzedła

Ups!... Zrobiłem to znów jak Britney Spears
Przybył zbir, łysy ryj ponownie zniszczyć bit
Wejdź do gry M.E.A.T, mam zabójczy instynkt w krwi
C'est la vie, skurwiele lądują six feet deep
Ups!... Zrobiłem to znów jak Britney Spears
Przybył zbir, łysy ryj ponownie zniszczyć bit
Wejdź do gry M.E.A.T, mam zabójczy instynkt w krwi
C'est la vie, skurwiele lądują six feet deep

To dla osiedlowych plemion, jak mój człowiek Paluch Szaman
W paru zdaniach łaków zjadam, więc ubera zamów zaraz
Staty mam jak Abdul-Jabbar, przybyłem by napluć w twarz wam
Mógłbym pierdolić, że cię lubię, ale na chuj kłamać?
Z wieży Sarumana wciąż patrzę jak miasto tętni
Zostawiam ci na psychice rysę, jak na karoserii
Chcesz wolności dla złodziei? No to mordo masz ich tutaj
Bo najwięksi z nich na Wiejskiej się bujają w garniturach
Karny kutas wbijam non stop tej całej bandzie
Czuję wstręt do polityków, tak wielki jak Aleksander
Mieszkam tu, gdzie abecadłem dla tych dzieciaków jest ACAB
A na szacunek do władzy każdy lache kładzie
Gadają, że mam najebane albo kiepsko z głową
Mój tryb myślenia mógłby namalować Jackson Pollock

Życie jest wieczną wojną, niech więc biją bębny
Na salony wbija OP, nie jebany Leeroy Jenkins

Ups!... Zrobiłem to znów jak Britney Spears
Przybył zbir, łysy ryj ponownie zniszczyć bit
Wejdź do gry M.E.A.T, mam zabójczy instynkt w krwi
C'est la vie, skurwiele lądują six feet deep
Ups!... Zrobiłem to znów jak Britney Spears
Przybył zbir, łysy ryj ponownie zniszczyć bit
Wejdź do gry M.E.A.T, mam zabójczy instynkt w krwi
C'est la vie, skurwiele lądują six feet deep

Zrobiłem to znów
Zrobiłem to znów
Zrobiłem to znów
Czerwony Rum, siekiera prosto w twój mózg
Zrobiłem to znów
Zrobiłem to znów
Zrobiłem to znów
Zrobiłem to znów
Zrobiłem to znów
Czerwony Rum, siekiera prosto w twój mózg

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!